Nr. 96 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 27 kwietnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

OR... POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·60
na prowincji . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19 87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Rezolucja dla zgromadzeń 1-szo majowych.

Zgromadzeni w dniu Pierwszego Maja pod sztandarami POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ w m...... gotowi są na każde wezwanie Partji stanąć do

WALKI W OBRONIE DEMOKRACJI I PRZEDSTAWICIELSTWA LUDOWEGO

przed jakiemikolwiek próbami zamachu.

Zgromadzeni wierzą niezłomnie, że Polska tylko, jako Rzeczpospolita Demokratyczna i Ludowa, może utrwalić swój byt niepodległy, że przez Demokrację prowadzi droga do SOCJALIZMU.

Zgromadzeni stwierdzają solidarność proletarjatu miast i wsi, mas włościańskich i pracowników umysłowych we wspólnej walce

O KONTROLĘ PAŃSTWOWĄ I SPOŁECZNĄ NAD PRODUKCJĄ;

O SPRAWIEDLIWĄ REFORMĘ ROLNĄ;

O ZABEZPIECZENIE STAROŚCI LUDZI PRACY I O OPIEKĘ NAD WDOWAMI I SIEROTAMI PO NICH;

O ZABEZPIECZENIE LOSU BEZROBOTNYCH W ZWIĄZKU Z ZACZYNAJĄCYM SIĘ KRYZYSEM GOSPODARCZYM;

O SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ PODATKÓW;

O RZETELNE WYKONYWANIE USTAW, CHRONIĄCYCH PRACĘ LUDZKĄ PRZED WYZYSKIEM, ZWŁASZCZA USTAWY O 8-GODZINNYM DNIU PRACY.

Zgromadzeni żądają

ZNIESIENIA ANTYDEMOKRATYCZNEGO SYSTEMU RZĄDZENIA NA RZECZ RZĄDU, OPARTEGO O ZAUFANIE MAS PRACUJĄCYCH MIAST I WSI,

przywrócenia wolności prasy, zaniechania szykan administracyjnych, skierowanych przeciwko ruchowi robotniczemu, żądają zupełnej bezstronności administracji państwowej.

Zgromadzeni popierają z całą energją

PROJEKT KONSTYTUCYJNY DEMOKRACJI POLSKIEJ,

domagają się swobodnego rozwoju SAMORZĄDU, stwierdzają bezwzględną konieczność demokratycznego rozwiązania

SPRAWY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W POLSCE

i konieczność dalszego zbliżenia i współdziałania polskich mas pracujących z masami pracującemi innych narodów, zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej.

Zgromadzeni przesyłają w dniu Pierwszego Maja braterskie pozdrowienie

MIĘDZYNARODÓWCE SOCJALISTYCZNEJ I MIĘDZYNARODÓWCE ZAWODOWEJ,

łączą się z niemi w żądaniu

POWSZECHNEGO POKOJU, POWSZECHNEGO ROZBROJENIA I ZAPEWNIENIA BEZPIECZEŃSTWA I NIEPODLEGŁOŚCI WSZYSTKIM NARODOM ŚWIATA.

Zgromadzeni ślubują wierność niezachwianą

DLA SZTANDARÓW POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ,

odrzucają precz komunizm, piętnują zdradę B.B.S., występującej pod firmą dawnej Frakcji Rewolucyjnej i oświadczają imieniem Polski pracującej, że tak, jak oddała ona wszystkie siły dawniej dla zdobycia NIEPODLEGŁOŚCI, tak odda wszystkie siły dzisiaj dla zdobycia DEMOKRACJI I WOLNOŚCI, dla zdobycia przez Demokrację i Wolność — SOCJALIZMU, który niesie ze sobą kres krzywdy społecznej, społeczne, gospodarcze i kulturalne wyzwolenie pracy.

Militarystom ku otrzeźwieniu.

WARSZAWA, 25. 4. (PAT.) W środę odbyła się w sali Uniwersytetu Warszawskiego przy bardzo licznym udziale publiczności, z ramienia Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywat. w Niemczech i Polsce, konferencja na temat możliwości wojny polsko - niemieckiej, w której wzięli udział jako mowcy Stanisław Thugutt, b. generał niemiecki znany niemiecki pacyfista Schenaich, poseł socjalistyczny do Reichstagu Falkenberg i poseł Łypacewicz.

Pierwszy zabrał głos Stanisław **Thugutt**, który oświadczył, że ponieważ pomiędzy Polską a Niemcami istnienie zagadnień spornych nie może dla siebie przychylnie usposobić społeczeństw, głównem zadaniem w tej dziedzinie winno być dokonanie zmiany psychiki ludzkiej.

W fałszywem nastawieniu psychicznem w uzasadnionej obawie przed wzajemną agresją tkwi główne niebezpieczeństwo.

Należy działać w kierunku zmiany tej psychiki oraz intenzyfikacji **wymiany wszelkiego rodzaju użytecznych dóbr.**

Następnie zabrał głos b. gen. **Schenaich**, który wskazał na okropności wojny nowoczesnej, przewidując, że ta

nowa wojna stałaby się ostatecznie klęską kultury europejskiej.

Gen. Schenaich nie wierzy w bliskie niebezpieczeństwo wojny, natomiast obawia się skutków gwałtownych starć gospodarczych i dlatego wypowiada się za utworzeniem gospodarczych stanów zjednoczonych Europy. Kończąc generał Schenaich nawoływał do wywierania nacisku na kompetentne czynniki, celem jak najszybszego przeprowadzenia zbliżenia pomiędzy narodami, i pracowania nad całkowitem uniemożliwieniem wojny.

Poseł **Falkenberg** scharakteryzował szereg trudności natury gospodarczej i społecznej przeciwstawiających się zrealizowaniu porozumienia pomiędzy obu narodami. Mimo wszelkich sporów poseł Falkenberg

nie wierzy w wojnę polsko-niemiecką,

uważa jednak, że spory te rozstrzygnąć będzie można jedynie przez zmianę istniejącej psychiki i dostosowanie do nowego ducha czasu nowego typu ludzi.

Wreszcie przemawiał poseł Łypacewicz, stwierdzając, że tak zewnętrzne jak i wewnętrzne przyczyny konfliktów są już obecnie na drodze do likwidacji.

Rozszerzenie propagandy pacyfistycznej.

WARSZAWA, 25. 4. (Tel. wł.). W dalszym ciągu wspólnej akcji Ligi obrony praw człowieka i obywatela w Niemczech i w Polsce, udali się dziś do Krakowa, ze strony niemieckiej, b. gen. Schenaich i pos. Falkenberg, ze strony zaś polskiej obyw. St. Thugutt i tow. pos. Pragier, gdzie odbędą konferencję publiczną na temat stosunków polsko - niemieckich.

Z Krakowa udadzą się do Bytomia, i Wrocławia a wreszcie do Berlina.

„Chodzi o zakaz, a nie o sposób prowadzenia wojny".

Odrzucenie połowicznego wniosku niemieckiego.

GENEWA, 25. 4. (PAT.). Na wczorajszej posiedzeniu komisji rozbrojeniowej rozwinęła się żywa dyskusja nad propozycją niemiecką zakazu rzucania bomb przez aeroplany i aerostatki. Argumentacji delegata niemieckiego Bernsdorfa przeciwstawili się liczni delegaci innych państw. M. in. imieniem Polski przemawiał delegat Sokal, który oświadczył, iż jakkolwiek podziela zapatrywanie delegata niemieckiego to jednak, nie może głosować za wnioskiem niemieckim, uważa bowiem, że

nie chodzi o zakaz takiego lub innego prowadzenia wojny, lecz o sam zakaz prowadzenia wojny.

Zakaz ten jest zawarty w pakcie Kellogg. Wywody p. Sokala poparli delegaci francuski i belgijski.

Po kilku przemówieniach propozycję niemiecką odrzucono. Na wniosek Politisa uzupełniono odpowiedź negatywną delegatów uwagą, że delegacje odrzucając propozycję niemiecką oświadczają, iż bynajmniej nie uznają za dopuszczalne bombardowanie ludności cywilnej.

—o—

Wyjazd marsz. tow. Daszyńskiego do Francji.

WARSZAWA. 26. kwietnia. (tel. wł.) Marsz. Sejmu tow. Daszyński, wyjeżdża dziś w piątek o godz. 10-tej rano do Paryża. na odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza. Z Paryża udaje się na kurację do południowej Francji.

REWIZYTY.

WARSZAWA. 26. kwietnia. (tel. wł.) Marszałkowie sejmu i senatu rewizytowali dziś nowego premjera.

—o—

Wojskowi nie powinni się wtrącać do nieswoich rzeczy.

Rewelacyjne zarzuty marsz. Focha i odpowiedź Clemenceau.

Francja przeżywa wielką senzację. Oto pisma paryskie podają wyjątki z książki p. Raymonda Recouby, dotyczące stosunku marsz. Focha do władz cywilnych.

Według twierdzeń marsz. Focha wojnę można było zakończyć zupełnem rozgromieniem Niemców jeszcze w letnich miesiącach 1917 r. Winę tego, że się tak nie stało ponoszą niefortunne zmiany w głównem dowództwie dokonane w nieodpowiednim czasie, w końcu 1916 r. Wypracowany przez Joffra plan (listopad 1916 r.) przewidywał ogólną ofensywę tak wojsk francuskich jak i angielskich na wiosnę 1917 r. i gdyby ten plan został zrealizowany, Niemcy zdaniem Focha, byliby zmuszeni przyjąć decydującą walkę przed przegrupowaniem własnego frontu.

Gdyby plan Joffra został wykonany — Francja nie zaś Wilson dyktowałaby warunki pokoju. ,Lecz niestety, armja rozumowała po swojemu, a rządy po swojemu, znacznie wolniej obciążone nalogami dyplomatów...

O traktacie pokojowym marszałek Foch kategorycznie powiedział:

„Traktat, który sojusznicy między sobą ułożyli, był dla nas bardzo zły, bo nie zapewniał Francji tych dwóch rzeczy, do których miała prawo: reparacyj i gwarancji bezpieczeństwa. Robiłem wszystko, co było w ludzkich siłach, aby traktat ten zmienić, skierowałem do rządu szczegółowe i dokładne memorjały wykazałem z dowodami w ręku, jak niebezpieczną obieraliśmy drogę. Nie zostałem wysłuchany. Rada ministrów przeszła ponad tem do porządku dziennego, Byłem bezsilny...

Wbrew przypuszczeniom prasy na te zarzuty marsz. Focha, że wojnę można było zakończyć o rok wcześniej — odpowiedział bardzo szybko b. prezydent ministrów Clemenceau, popularnie zwany ,stary tygrys". Udzielił mianowicie wywiadu współpracownikowi pisma „Liberte", w którym oświadczył:

— „Każdy człowiek powinien trzymać się swego fachu i nie wtrącać się do nieswoich rzeczy... Foch mógł zupełnie szczerze pragnąć — aby Francja zagarnęła cały lewy brzeg Renu, ale na szczęście nie podzielono poglądu marszalka... Mówiono zresztą o tem dość obszernie i w parlamencie i na wszelkich konferencjach... Proszę, wyobrazić sobie, jak wyglądałyby sprawy w Izbie deputowanych, gdybyśmy mieli wśród naszych posłów „wybrańców" z lewego brzegu Renu... Wiele przykrości, rozmyślnych i planowych robiliby ci panowie przy każdej okazji rządowi... Mamy dość naszych ,autonomistów" z Alzacji, którzy przysparzają niemało kłopotu Francji. Drogi panie — mówił Clemenceau szarpiąc nerwowo swe sumiaste wąsy — lepiej, że stało się inaczej, aniżeli tego pragnął Foch...

W niezwykłej tej dyskusji między b. prezydentem ministrów Clemenceau a zmarłym marsz. Fochem zabiera także głos gen. Mordaque na łamach pisma „Paris Midi", który powiedział m. in.:

,Przed samem rozpoczęciem pertraktacyj pokojowych Clemenceau, w mojej obecności mówił do marszałka Focha: Oczywiście, trudno mi było otrzymać rezultaty równie świetne w polityce, jak się to panu, p. marszałku, udaje w dziedzinie militarnej. Ale też różnice między pańską pracą a moją są dość znaczne... Pan, generale, ma do czynienia z żołnierzami, którzy, chcą, czy nie chcą, zgadzają się, czy też nie, muszą wykonywać pańskie rozkazy — natomiast ja mam do czynienia z... dyplomatami, z rządami państw sojuszniczych, które wcale nie mają obowiązku „słuchania" mnie, wykonywania moich zarządzeń i podzielania moich poglądów".

Swą obronę ,Starego Tygrysa" kończy gener. Mordaque następującem oświadczeniem:

„Lepszego pokoju, od tego, który zawarł Clemenceau, nie uzyskalibyśmy nigdy... Clemenceau wiedział, że traktat wersalski nie jest wystarczający, że jest daleki od doskonałości, ale jedyną i — może najgłębszą — jego troską było pragnienie urzeczywistnienia bodaj części tych postulatów, które zawierał ten ,nieudany pokój po wygranej wojnie"....

Na miljon dolarów

zawarta została transakcja handlowa z Sowietami.

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

Transakcje między przemysłem włókienniczym, a handlową misją sowietów zostały pomyślnie zakończone.

Ministerstwo przemysłu i handlu zmieniło swój dotychczasowy stosunek do sprawy, godząc się na całkowite

pokrycie kompensacyjnej sumy (1 miljon dolarów za tytoń) eksportem wyrobów włókienniczych.

W rezultacie ostatniej konferencji w Warszawie stanęło na tem, że bolszewicy w ramach sumy kompensacyjnej

wywiozą za 400—500 tysięcy dolarów wyrobów włókienniczych i za 500 tysięcy dolarów żelaza.

Przy okazji godzi się tej jeszcze sprostować informacje komunikatu jednej z agencji prasowych, jakoby trudności polegały na tem, że sowiety żądały długoterminowych kredytów.

Otóż ten argument nie ma od A do Z nic wspólnego z rzeczywistością. Terminy weksli zostały już między misją sowiecką i przemysłowcami łódzkimi ustalone.

—o—

Wielkie zwycięstwo socjalistów duńskich.

KOPENHAGA, 25. 4. (AW). Wybory do parlamentu duńskiego przyniosły porażkę konserwatystom, a znaczny sukces radykałom i socjalistom.

Szczegółowych informacyj narazie brak.

Dotychczasowy stosunek sił w duńskiej Izbie posłów przedstawiał się następująco: 58 socjalnych demokratów, 47 agrarjuszy, 28 konserwatystów, 16 radykałów i 5 dzikich.

Jeżeli tedy koalicja socjalistyczno- radykalna zdobyła tylko 6 mandatów ponad dotychczasowy stan posiadania, będzie miała znowu większość. Jeżeli partja radykalna zechce wytrwać w porozumieniu z socjalistami, będzie mógł powstać rząd lewicowy.

Humoreska
o posłusznych mężach.

Siedmiu biesiadników zabawiało się do późna w nocy w handlu.

— Ej, co też powiedzą nasze żony, gdy tak późno wrócimy do domu — odzywa się jeden z nich.

— Niech sobie mówią, co chcą — rzekł na to drugi.

— Wiecie co? — mówi trzeci — zrobię wam pewną propozycję: oto ten z nas, który nie wykona zaraz tego, co mu żona każe, gdy powróci do domu, zapłaci cały nasz rachunek. Jutro o dziewiątej rano zejdziemy się tu znów wszyscy i wtedy każdy z nas wyzna pod słowem honoru, co uczynił podług rozkazu swej żony.

Wszyscy jednogłośnie przystali na to i rozeszli się do domów. Następnego dnia zeszli się wszyscy o umówionej godzinie. Przedewszystkiem sześciu towarzyszy zebranych okrążyło ze zdumieniem siódmego, leżącego w przewróconej pustej beczce u drzwi winiarni.

— A ty co tu robisz? — zapytali.

— Wypełniam to, co mi żona rozkazała, bo jak tylko wszedłem do domu, zawołała:

— Wróć się lepiej i przenocuj w beczce, pijaku! — więc usłuchałem jej.

— A ja — rzekł drugi — kiedy wszedłem do domu, potknąłem się o stołek, wtedy moja żona zawołała:

— Tak, rozbudź jeszcze dzieci i pokaż tym biednym robakom, jakiego mają ojca opoja! — Ja też tak zrobiłem, obudziłem dzieci i różne figle z niemi robiłem, z czego miały wielką uciechę.

— Ja także — odezwał się trzeci z kolei — wchodząc, trąciłem o stół, na którym stała lampa, talerze i inne naczynia, a gdy one zabrzękły, moja żona krzyknęła:

— Zrzuć lepiej wszystko ze stołu i potłucz, ty haraburdo jakiś!

— Ja też nie wiele myśląc, przewróciłem stół i wszystko poszło w drobne kawałki.

— Ja znowu — zaczął opowiadać czwarty z towarzyszy — wchodząc do domu, nuciłem sobie, jak mam często zwyczaj, urywek z jakiejś piosenki, co usłyszawszy żona, zawołała:

— Bardzo pięknie, wyśpiewuj tak na cały głos swoim ślicznym głosem wszystkie knajpiarskie piosenki.

— Z największą przyjemnością — odpowiedziałem i wyśpiewałem, co tylko umiałem, z 20 piosenek naszego repertuaru.

— To było wspaniale! — roześmiał się piąty z towarzyszy, ale ja też zrobiłem rzecz niegorszą; wchodząc, trąciłem o dzierzkę z rozczynionem ciastem, którą chyba naumyślnie na drodze postawiono, a żona zaraz woła:

— Wleź lepiej z nogami w ciasto.

Ja też to zrobiłem; wskoczyłem nogami, aż się wszystko rozleciało, i dzierzka i ciasto z niej.

— Mnie — rzekł szósty — powiedziała żona: „Teraz mi już na głowę wleziesz!" — Ponieważ stała na środku pokoju, mówiąc to, przyniosłem drabinkę i oparłszy o plecy mej połowicy, zacząłem wchodzić; cóż, kiedy się ruszyła, a ja upadłem razem z drabinką i potłukłem się.

— Wszystko to pięknie — odezwał się nareszcie siódmy i ostatni — wszyscyście wypełnili rozkazy żon waszych, otóż widzę, że ja będę musiał zapłacić za wszystkich, bo ja jeden tylko nie mogłem wykonać tego, co mi moja kazała.

— To musiało być coś dobrego — rzekli towarzysze chórem.

— O, jestem pewny, że na mojem miejscu każdy z was by się tak samo cofnął; oto, gdy wszedłem, żona mówi:

— Pewnie ci się biedaku jeszcze pić chce. Idź do kuchni, kochaneczku i wypij z dwa kubły wody, to ugasisz dopiero pragnienie.

— Otóż osądźcie sami, czy mogłem to zrobić. Chciałem nawet spróbować, nalałem jedno wiadro, ale na widok tej wody taki mnie wstręt opanował, że powiedziałem sobie: „Nie, raczej, Bóg wie, ile zapłacę, a wody nie wypiję!"

—o—

Co pisze prasa?

Powiemy wam coś wesołego: Lewica sejmowa z PPS na czele miała nie byle jakie bezecne zamiary. Oto na złość Piłsudskiemu postanowiła utworzyć rząd parlamentarny. W tym celu — jak informuje na sanacyjno przemalowany „GŁOS POLSKI" w Łodzi — odbyło się porozumiewawcze zebranie prezydjów lewicowych klubów poselskich. Na zebraniu tem ustalono taktykę, którąby miała być zastosowana na wypadek rozwiązania sejmu.

„W myśl tego porozumienia wszyscy posłowie opozycyjni mieli wyjechać do Gdańska zaprosić tam posłów mniejszości narodowych i wyłonić rząd parlamentarny, który przeciwstawiłby się „faszystowskiemu rządowi Marsz. Piłsudskiego".

Sprawa ta rozstrzygnięta została właściwie na posiedzeniu CKW. PPS.

Przywódcy PPS. porozumieli się z przedstawicielami klubów poselskich Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego, a konferencja ta odbyła się w dniu 9. bm.

Na konferencji postawiono sprawę w ten sposób, że w razie, gdyby spodziewany rząd Marsz. Piłsudskiego dokonał rozwiązania Sejmu, wymienione kluby wyjadą do Gdańska i tam utworzą „rząd parlamentarny", a następnie wydadzą „manifest do całego świata i społeczeństwa polskiego", w którym m. in. miało być podane, że rząd ten wybrany przez przedstawicieli narodu jest jedynym legalnym rządem polskim. Pozatem na zebraniu tem omawiana była również sprawa ustosunkowania się mniejszości narodowych do akcji klubów lewicowych".

„KURJERKOWA GADZINA KRAKOWSKA" powtarzając te bzdury „umacnia je" następującemi ze swej strony „argumentami":

„Ze swej strony przypominamy, że istotnie w czasie poprzedzającym utworzenie nowego gabinetu opozycja sejmowa oddawała się różnym daleko idącym złudzeniom. Rokowano o parlamentarny rząd koalicyjny, któryby miał powstać, gdyby Prezydent Rzeczypospolitej zrezygnował ze swego urzędu, a władza zwierzchnia przeszła w ręce marszałka Sejmu".

Z tego wszystkiego wynika że „coś" w tem wszystkiem było — ale żeby aż do Gdańska?! O zgrozo!...

A może to w związku z tem „SŁOWO POLSKIE", jak wiadomo, zmieniające dotychczasowy ustrój polski na faszystowski wzywa naród (oni i naród!) do utworzenia pogotowia zbrojnego?

„Zadanie to (bezpośrednie) — pisze „Słowo" — to pogotowie narodu pod bronią. Na nic się zda walka o nowy ustrój polityczny i gospodarczy, jeśli nie będzie jej towarzyszyć równocześnie pogotowie wszystkich fizycznie zdolnych sił narodu. Niewiemy dnia i godziny w której „przedwojenne formy myślenia" niezmienią się na wojenne metody działania. Musimy być gotowi i „na baczność", tak, jakby ta godzina już nazajutrz miała wybić".

Aha! To nie przeciw „domowym wrogom", ale przeciw groźnym siłom z zewnątrz:

„Musimy stworzyć jeden front, gdyż tylko ten zdolny będzie zwycięsko oprzeć się duchowi i metodom działania w stosunkach międzynarodowych, które wskazują „powrót do form myślenia, jakie spowodowały wojnę światową".

Jak oni to wszystko wiedzą...

Przed kilku dniami zamieściliśmy list otwarty tow. pos. Pragiera do min. Składkowskiego w sprawie bezkarnego grasowania tzw. „Ligi mocarstwowej". Ta „Liga mocarstwa" pozwoliła sobie na haniebną odezwę, według której PPS to... „zdrajcy stanu".

Bezimienni autorzy tej nikczemnej odezwy zostali z siłą i godnością napiętnowani przez „Byłego" w „ROBOTNIKU":

„Nie wiem, jaka tam „czwarta brygada" zasiadła w zarządzie tej „Ligi". Wiem jedno: ci panowie, którzy odezwę pisali, nie mieli odwagi podpisać jej swemi nazwiskami, ale mieli odwagę napisać łajdactwo, napisać obrzydliwą, haniebną nikczemność, ufni we własną bezkarność formalną pod rządami „pułkowników".

Ale „bezkarność formalna" nie oznacza „bezkarności moralnej" i nie oznacza — na szczęście — „bezkarności faktycznej".

Ujawnijcie no siebie samych, panowie kierownicy „Ligi", Wy, co oskarżacie większość Sejmu Rzeczypospolitej o „zdradę stanu". Pokażcie no Polsce Wasze oblicza, Wasze nazwiska!

Co Wy jesteście za jedni? Jaka Wasza przeszłość? Jaka była Wasza osobista ofiara? Skąd wzięliście prawo do miotania obelg najstraszniejszych? Kto Wam to prawo dał?

Pokażcie nam Wasze „wczoraj" i Wasze „dzisiaj"! Ogłoście Wasze nazwiska, panowie kierownicy Ligi!

A jeżeli tego nie uczynicie, jeżeli skryjecie się poza „firmą" anonimową, — pozostaniecie dla wszystkich ludzi uczciwych **tchórzami i oszczercami, kąsającymi z za węgła, po ładacku, ze strachem odpowiedzialności.**

Wy śmiecie zarzucać P. P. S. „zdradę stanu"? Wy, coście na trudzie krwawym Arciszewskich, na mądrości przenikliwej Perlów wyrośli? Wy — „zaplute karły", umarłe moralnie, zakłamane, depcące słabszego, chowające się za plecy policjanta przed silniejszym?"

Manifestacja monarchistów niem. na pogrzebie.

BERLIN, 25. 4. (AW). Pogrzeb ks. Henryka pruskiego, brata b. cesarza Wilhelma, był znamienną manifestacją uczuć monarchistycznych pewnej części narodu niemieckiego. Uczestnicy pogrzebu przybrani byli w mundury dawnej armji niemieckiej. Przy zwłokach ustawiono królewską wartę honorową. Prezydent Rzeszy Hindenburg nadesłał wieniec z białych róż, b. cesarz Wilhelm wieniec ze storczyków ze słowami na biało-czarno-czerwonej szarfie: „Memu ukochanemu bratu". — Prez. Hindenburga zastępował na pogrzebie jego syn, ppłk. Hindenburg. Dowódca Reichswehry i jej szef sztabu ubrani byli w zielone mundury armji republikańskiej.

Kiedy zostanie zwołany Sejm.

WARSZAWA, 25. 4. (AW). W kołach politycznych krążą pogłoski, że Sejm będzie zwołany w drugiej połowie czerwca na krótką sesję nadzwyczajną. Rząd miałby wnieść na tę sesję jakoby kilka projektów ustaw natury finansowo-podatkowej. Wiązałoby się to bezpośrednio z oświadczeniem prezesa BBWR pułk. Sławka, który miał m. i. oświadczyć o 2 miesięcznych ferjach sejmowych.

Jeszcze w sprawie weryfikacji urzędników magistratu.

Informują nas, że Izba Skarbowa we Lwowie wcale nie zwlekała z odpowiedzią na zapytanie Magistratu m. Lwowa, dotyczące wyjaśnienia pewnych kwestji, związanych z urzędowaniem Komisji Weryfikacyjnej, lecz z możliwym pośpiechem udzieliła Magistratowi wyczerpujących informacji.

Zarzut uczyniony we wczorajszym numerze naszego pisma w art. p. t. „Województwu i Izbie Skarbowej nie śpieszy się" nie może wobec tego dotyczyć Izby Skarbowej we Lwowie.

Na marginesie.

Z okazji ostatniej manifestacji „narodowej".

„Zasiałem smocze zęby, a zeszły pchły".

Możnaby także inaczej, np.: Góra zrodziła mysz, — a „radykalizm polski"... Słowo Polskie.

— — — — — — — — —

Rok 1910. **Słowo Polskie.**

Onegdaj odbyła się wielka manifestacja patrjotycznego Lwowa. „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz"! Uchwalono rezolucje godne zanotowania w gazecie.

Przemawiali: Stroński, Głąbiński. Przemawiał patrjotyczny robotnik (z organizacji kominiarzy), patrjotyczny chłop z pod Gródka, no i patrjotyczny żyd".

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród".

— — — — — — — — —

Tak samo panowie, tak samo! Rączka w rączkę!

Straszna śmierć robotnika przy pracy.

WARSZAWA, 25. 4. (AW). Wczoraj na lotnisku w Okęciu 10 robotników zajętych było ustawianiem olbrzymich drzwi żelaznych wielkiego hangaru, wagi 3.000 kg. W pewnej chwili drzwi runęły, przygniatając robotnika Antoniego Zawadzkiego, lat 25, który poniósł śmierć na miejscu.

AMNESTJA W RUMUNJI.

BUKARESZT. 25. kwietnia. (A. W.) Z powodu uroczystości połączenia prowincyj rumuńskich z Wielką Rumunją, rząd rumuński zapowiada na 10. maja r. b. amnestję polityczną i wojskową. Amnestja ta dotyczyć będzie przestępstw wojskowych i politycznych, popełnionych także podczas wojny — z wyjątkiem zbrodni zdrady głównej.

—o—

Samobójstwo w gmachu sądowym.

BYTOM, 25. 4. (AW). W kurytarzu sądu krajowego we Wrocławiu wydarzył się krwawy dramat. Aresztowany z polecenia prokuratorji 73-letni baron Hugo von Alten-Bockum, ostatnio urzędowy zarządca masy konkursowej jednej z firm, czekając w przedpokoju sędziego śledczego na zbadanie, wydobył rewolwer i wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Powodem aresztowania były rzekome nadużycia popełnione przy zawiadywaniu masą konkursową.

Zaostrzenie sytuacji przesileniowej w Austrji.

Dr. Seipel utrudnia porozumienie między stronnictwami.

WIEDEŃ, 25. 4. Wielkie trudności w sprawie rozwiązania przesilenia gabinetowego w Austrji tak się obecnie zaostrzyły, że chwilowo panuje zupełna dezorjentacja. Dr. Mittelberger konferował w dalszym ciągu z przywódcami stronnictw. W dniu dzisiejszym rozmawiał z przedstawicielami socjalistów. W obozie chrześcijańsko- społecznych panuje wielkie rozdrażnienie z powodu wczorajszego komunikatu „Landbundu" w którym oświadczono się przeciw kandydaturze dra Mittelbergera. Uwagę zwraca fakt, że ostatnio „N. W. Journal" zarzuca kanclerzowi ks. Seiplowi, iż uniemożliwia on swą obecną taktyką rychłe porozumienie między stronnictwami i załagodzenie szkodliwego dla państwa przesilenia.

—o—

Pogłoski o ostatecznem ustąpieniu Cziczerina.

MOSKWA, 25. 4. (AW). Ponownie rozeszły się pogłoski o ostatecznem ustąpieniu Cziczerina ze stanowiska komisarza ludowego do spraw zagranicznych. Cziczerin już od 10 miesięcy nie pełni obowiązków komisarza i ma surowy zakaz zajmowania się w czasie swego urlopu sprawami sowieckiej polityki zagranicznej. Nawet jego ostatni pobyt w Berlinie wzbudził podejrzenia, iż zakaz nie zajmowania się polityką jest przez Cziczerina łamany i nakazano mu wyjazd do Wiesbadenu. Obecnie komisarjat ludowy do spr. zagr. ma „doradzić" Cziczerinowi aby przeniósł się na teren jakiegokolwiek kraju neutralnego ewentualnie do Afryki Półn. Formalna dymisja Cziczerina byłaby motywowana nadmiernem przedłużaniem się jego choroby.

Krwawy fragment wojny domowej w Chinach.

LONDYN, 25. 4. (AW.). Donoszą tu z Pekinu, iż wodnopłatowiec, należący do rządowych wojsk chińskich rzucił 19 bomb na dwa transportowe statki wojenne (na rzece Jang-Tse-Kjang) należące do wojsk prowincji Wuhan. Statki stanęły momentalnie w płomieniach. — 200 żołnierzy poniosło śmierć w nurtach rzeki resztę żołnierzy zdołano uratować.

—o—

Podwyższenie stopy dyskontowej w Niemczech.

BERLIN, 25. 4. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu centralnego zarządu Banku Rzeszy zapadła uchwała podwyższająca stopę dyskontową z 6'5 na 7'5 proc., zaś stopę lombardową na 8'5 proc. Postanowienie to posiada natychmiastową moc obowiązującą. Koła finansowe berlińskie oceniają, jak donosi prasa, zarządzenie Banku jako pociągnięcie taktyczne rządu Rzeszy, w odpowiedzi na dotychczasowy wynik narad reparacyjnych. Natomiast wiceprezydent Banku Rzeszy na posiedzeniu zarządu Banku uzasadniał podwyżkę stopy dyskontowej wielkimi stratami dewizowymi w ciągu ostatnich tygodni.

Pierwsza Szkoła Spółdzielcza w Polsce.

WARSZAWA. 26. kwietnia. (tel. wł.) Min. Oświaty przystąpiło do zorganizowenia w Warszawie pierwszej w Polsce Szkoły Spółdzielczej celem kształcenia wykwalifikowanych pracowników dla kooperatyw: spożywczych, wytwórczych i in.

W przyszłym tygodniu zostanie zwołana w tym celu przez Departam. Szkolnictwa Zawodowego, konferencja z udziałem wybitnych przedstawicieli ze sfer spółdzielczych.

Katastrofy żywiołowe w St. Zjednoczonych.

NOWY YORK. 26. kwietnia. (Pat.) W stanie Nebraska szalał tornado, który poczynił znaczne szkody szczególnie w zbiorach. Kilka osób odniosło rany.

NOWY YORK. 26. kwietnia. (Pat.) W dolinie Missisipi nastąpił cały szereg powodzi, przyczem poziom wody stale się podnosi. Istnieje obawa, że tamy zostaną zerwane.

KONFISKATA „WOLNOMYŚLICIELA POLSKIEGO".

WARSZAWA. 26. kwietnia. (tel. wł.) Czasopismo „Wolnomyśliciel polski" z datą 1. maja r. b. zostało skonfiskowane z powodu artykułu Rom. Minkiewicza pod tytułem: „Oskarżam — sprawiedliwość polska".

Wielka katastrofa kolejowa

spowodowana trzęsieniem ziemi w Syberji.

6 osób zabitych, 10 ciężko rannych.

MOSKWA, 25. 4. (AW.). Na linji Czyta-Irkuck wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa ekspressu, w której 6 osób zostało zabitych, a 10 ciężko rannych. Katastrofa spowodowana została lokalnem trzęsieniem ziemi, skutkiem czego część toru zasypana została zwałami ziemi i skał.

—o—

Potwór w ludzkiej skórze.

7 dni aresztu za 8 lat katowania służącej.

Onegdaj w sądzie grodzkiem w Warszawie rozegrał się 3-ci i zarazem ostatni akt ponurej tragedji nieszczęśliwej służącej przez 8 lat katowanej w sposób wręcz niezwykły przez kata w spódnicy — „dobrą panią" Rychlińską.

Wedle zeznań świadków, p. Rychlińska służącą Pszkitównę biła batem i kijem i smyczą i lichtarzem. Kopała w brzuch, głodziła, wyrzucała na mróz bez ubrania. „Anielską" pani nietylko biła służącą, ale i szczypała ją i to tak, że sińce po tych „karesach" pozostawały na długo.

Historja pobytu Pszkitówny u pp. Rychlińskich jest skomplikowana i smutna. Matka jej była służącą przez długie lata u matki pana Rychlińskiego, dziś już nieżyjącej. Umierając powierzyła jedyne dziecko kilkunastoletnie zaledwie, swej chlebodawczyni. — P. Rychlińska umierając poleciła dziewczynę synowi.

Pszkitówna — „wychowanka", pełniła u Rychlińskich rolę służącej do wszystkiego i jako „wychowanka" nie pobierała żadnego za pracę wynagrodzenia aż przez 8 lat.

Jak stwierdzili dwaj ostatni świadkowie lekarze — eksperci — Pszkitówna od „energicznej" ręki pani Rychlińskiej, cała pokryta jest bliznami krwawemi. Prócz tego, po nocy spędzonej w zimnej komórce bez ubrania, ma ona obie ręce odmrożone aż do ramion.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Rychlińską na 7 dni bezwzględnego aresztu.

—o—

Podpisanie nowej konwencji handlowej polsko-francuskiej.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). Dnia 24 bm. w Paryżu podpisana została nowa polsko-francuska konwencja handlowa.

Zawiera ona około 50 artykułów.

W dziedzinie celnej Francja przyznała Polsce taryfę minimalną dla wszystkich artykułów, a dla niektórych nawet zniżkę od tej taryfy.

Francja uzyskała wzamian za to zniżki konwencyjne na szereg nowych artykułów i utrzymała wobec Polski posiadaną dotychczas klauzulę największego uprzywilejowania.

Złagodzenie wyroku przeciw J. Wojciechowskiemu

przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). W Sądzie apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw Jerzemu Wojciechowskiemu, 24-letniemu studentowi, Rosjaninowi, który został skazany przez sąd okręgowy na 10 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa na osobie radcy handlowej misji sowieckiej w Warszawie p. Lizarewa.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego skazując Wojciechowskiego na 5 lat cięzk. więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Wojciechowski przebywał w areszcie prewencyjnym prawie 1 rok.

NADUŻYCIA W SOWIECKIEM PRZEDSTAWICIELSTWIE HANDLOWEM W BERLINIE.

MOSKWA. 26. kwietnia. (A. W.) Głośny swego czasu sowiecki dyplomata Fürstenberg- Hanecki, który od dłuższego czasu już nie brał aktywnego udziału w życiu politycznem, otrzymał nominację na kierownika kontroli w sow. przedstawicielstwie handlowem w Berlinie. Wykryto tam szereg nadużyć.

—o—

DYMISJA MINISTRA OSWIATY W HISZPANJI.

PARYŻ. 26. kwietnia. (Pat.) „Le Journal" donosi z Madrytu, że minister oświaty uważając, iż jego ustąpienie pozwoli Primo de Riverze na załagodzenie konfliktu z uniwersytetami, podał się do dymisji.

—o—

Roboty miejskie postępują żółwim krokiem.

Urząd techniczny miasta Lwowa przystąpił nareszcie do naprawy dróg i chodników zniszczonych w czasie zimy. Szkody tego roku były bardzo duże, gdyż w wielu miejscach z powodu pęknięcia rur wodociągowych i gazowych rozkopano ulice wskutek czego powstały wklęsłości. Do naprawy tych dróg i chodników zaangażowano narazie 120 robotników. Oprócz tego przyjęto 150 robotników do betoniarni miejskiej celem przygotowania płyt chodnikowych krawężników i rur kanałowych.

W krótkim czasie miasto przystąpi do uporządkowania ulicy Kętrzyńskiego, Dunin-Borkowskich, Gipsowej, Drogi Pasiecznej i innych, które to roboty rozpoczęło już w roku ubiegłym. W miesiącu maju budowa dróg oddana będzie przedsiębiorcom prywatnym, wskutek czego zwiększy się zapotrzebowanie robotników. Równocześnie miasto przystąpiło do budowy kanałów, na co narazie wyasygnowano 132.500 zł. Budowane będą kanały na ulicy Sienkiewicza, Cichej pl. Dąbrowskiego, dokończony będzie kanał na ul. Pilichowskiej, Zamarstynowskiej na ul. Na Błonie, Karpińskiego, i pl. Strzeleckim. Do robót tych przyjęto już pewną ilość robotników.

Majster piekarski,

który nie chce zorganizowanych robotników.

Artur Lang, właściciel piekarni pod firmą „Ziarno" przy ul. Zamkowej l. 15, wczoraj popołudniu wezwał interwencji policji, podając, iż kilkunastu robotników piekarskich wraz z przewodniczącym Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, Panasiukiem, usiłuje niedopuścić do pracy robotników nienależących do wspomnianego Związku. Życzeniu majstra piekarskiego stało się zadość, gdyż interweniujących usunęła policja, przyczem pięciu z nich odstawiono do komisarjatu, celem spisania protokołu.

Tak więc na razie „Ziarno" zostało zaplewione.

Wiadomości z Borysławia.

Walka z redukcją w Borysławiu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

BORYSŁAW, 25. 4. Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie prezydjum zarządów oddziałów Związku górników i metalowców w Borysławiu, na którem obradowano nad sposobami walki o utrzymanie w pracy zredukowanych w „Premierze". Uchwalono na tem posiedzeniu rozpocząć akcję za przestrzeganiem 46-godzinnego tygodnia pracy, aby w ten sposób zredukowani zostali rozmieszczeni w pracy. Postanowiono wszelkimi środkami bronić umowy zbiorowej i nie dopuścić do zmiany systemu pracy przy wydzierżawieniu szybów.

W sprawach tych zwołuje się na niedzielę, dnia 28 bm., ogólny wiec robotników zagłębia naftowego do sali kina „Palace". Spodziewany jest przyjazd posła tow. Topinka.

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja pomiędzy dyrekcją koncernu „Premier", a komitetem delegatów robotników w sprawie redukcji.

Sromotny zawód włamywaczy.

Joachim Wilner, właściciel składu porcelany przy ul. Skarbkowskiej, przyszedłszy wczoraj rano do sklepu stwierdził z przerażeniem, że odwiedzili go w nocy nieproszeni goście. Odetchnął jednak z ulgą, że włamywacze nie tknęli towaru, lecz dokonali „operacji" na kasie ogniotrwałej, spodziewając się znaleźć w niej większą gotówkę. Sromotny spotkał ich jednak zawód, albowiem, gdy po wielu trudach dostali się do wnętrza, znaleźli tylko 30 złotych w bilonie. Klnąc i narzekając na ciężkie czasy, jakie przeżywają obecnie kupcy, kasiarze popiołem wytarli ściany rozbitej kasy, aby uniemożliwić zdjęcie odcisków palców i rąk. Opuszczając niefortunne miejsce, złodzieje pozostawili przez przeoczenie korbę do świdra, którym posługiwali się przy rozbiciu kasy.

Powiadomiona o tem policja stwierdziła, w czasie dochodzeń, iż złodzieje dostali się do wnętrza, po zerwaniu kłódki od rolety sklepu i po otwarciu zamków wytrychem. Niefortunnych kasiarzy na razie nie odszukano.

Fiasko „Frakcji rewolucyjnej" w Borysławiu

(Telefonem od naszego korespondenta.)

BORYSŁAW, 25. 4. „Frakcja rewolucyjna" zwołała na środę 24 bm. wiec robotników firmy „Premier". Przybyło około 80 robotników. Wobec obecności na sali naszych towarzyszy obawiano się otwarcia zebrania — wezwano zatem do biura frakcji członków i sympatyków. Na to wezwanie wyszło ze sali 5 osób, gdyż tylu tutaj „Frakcja" ma członków i sympatyków.

Przyrzeczono udzielić głosu naszym towarzyszom. Kiedy jednak po mętnych i nic niezawierających przemówieniach Koniora i Dzięgla nie chciano udzielić głosu tow. Serwie powstała na sali wrzawa, że „fracy" musieli zgromadzenie zamknąć.

Tow. Serwa wezwał zebranych do opuszczenia sali. Wszyscy zebrani z pogardą dla rozbijaczy opuścili salę i udali się do „Domu Ludowego", gdzie odbyło się zebranie.

NA LITWIE NIE CHCĄ SZKÓŁ?

KOWNO. 25. kwietnia. (A W.) „Ritas" podaje, że rząd litewski postanowił zamknąć z początkiem przyszłego roku szkolnego 16 szkół średnich z powodu niskiej frekwencji.

—o—

Zderzenie karetki Pogotowia rat. z autodorożką.

Wczoraj wieczorem nastąpiło zderzenie karetki Pogotowia ratunkowego z autodorożką, z fatalnym wynikiem. Po godzinie 7-mej wracał dyżurny lekarz od wypadku karetką, którą kierował szofer Bolesław Tworzyjański. U wylotu ul. Sykstuskiej a Legjonów szofer autodorożki nr. 9014, Józef Waligóra, usiłując wyminąć karetkę zawadził lewą stroną o przód auta Pogotowia. Wskutek zderzenia motor karetki został uszkodzony, w autodorożce zaś karoserja została zniszczona.

Z jadących nikt na szczęście nie doznał szwanku.

Unieruchomioną karetkę odtransportowano przy pomocy koni do garażu Pogot. ratunkowego.

Wypadek ten jest wielce dotkliwy dla poszkodowanej instytucji humanit., cierpiącej stale na braki materjalne. Ponosi na tem również szkodę ogół ludności, gdyż wskutek zrujnowania karetki pozostał na razie tylko zaprzęg konny do dyspozycji lekarza.

—o—

Kronika Borysławska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Amatorzy ropy.

Komisarjat PP. w Borysławiu przyaresztował Leona i Chaima Semlów, Władysława i Karola Hrycaków, oraz Oskara Garfunkla, kierownika kopalni, wszyscy z Borysławia, pod zarzutem kradzieży ropy, której dokonywano w ten sposób, że kradziono w różnych firmach ropę, wlewano do staregu, nieczynnego otworu świdrowego na Potoku, a gdy się nazbierało większą jej ilość, wydobywano ją i sprzedawano firmie „Snop".

POŻAR. Onegdaj wieczorem straż pożarna w Borysławiu została zaalarmowana ogniem, który wybuchł w domu p. Selingera przy ul. Drohobyckiej. Wskutek wadliwej budowy komina zajęły się deski na strychu. Straż ogień natychmiast ugasiła.

WYPADEK PRZY PRACY. Przy ul. Staropocztowej dnia 23. bm. stał się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą śmierć. Kominiarz, zajęty czyszczeniem komina, stoczył się na płaszczyźnie dachu, czepiając się ostatnim wysiłkiem rynny na krawędzi dachu. Powodem wypadku było prawdopodobnie połączenie przewodu elektrycznego z blachą na dachu. Ofiarę ciężko pokaleczoną odwieziono do Kasy chorych.

OTWARCIE GRUPY „CZERWONYCH HARCERZY" nastąpi w sobotę, dnia 27. bm. o godzinie 7-mej wieczorem w Domu Ludowym w Borysławiu. W programie śpiewy, deklamacje itd. Prosi się o gremjalny udział robotników.

Z sali sądowej.

Masowy proces komunistów dobiega końca.

Wśród małego naogół zainteresowania dobiega do końca rozprawa przeciw 31 mieszkańcom województwa tarnopolskiego, którzy są oskarżeni o uprawianie agitacji komunistycznej w tych okolicach.

Wczoraj przesłuchano kilku świadków odciążających. Zeznali oni zgodnie, iż jeden z głównych świadków, Jurków, który najbardziej obciążył oskarżonych nie zasługuje na wiarę.

Po przesłuchaniu tych świadków zarządzono tajną rozprawę w celu odczytania „bibuły" zakwestjonowanej u oskarżonych. Lektura ta potrwa kilka dni. Wyrok zapadnie prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia.

—o—

Ponowne odroczenie rozprawy przeciw dr. Grzeszczyńskiemu.

Adwokat na ławie oskarżonych, jest niecodziennem zjawiskiem. To też proces przeciw dr. Grzeszczyńskiemu stale budzi wielkie zainteresowanie, wśród bywalców sądowych i sfer prawniczych.

Wczoraj w dalszym ciągu zeznawał dyr. M. K. O. Guzecki. Świadek podał, iż oskarżony w kasie tej zrealizował kaucyjne weksle K. Rubla, na kwotę 4.288 złotych i podjął pieniądze.

Obrońca oskarżonego postawił szereg wniosków które zajęły około 40 stron maszynowego pisma. Ogrom tych wniosków zniewolił trybunał do przerwania rozprawy do 4 maja, w międzyczasie zaś będą rozpatrywane żądania oskarżonego.

—o—

Nie szczędźcie grosza na oświatę robotniczą.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W dniu Pierwszego Maja, odbędzie się zbiórka na oświatę robotniczą. Wzrost działalności Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, wzrost liczby oddziałów do 211, świadczy o tem że robotnik pragnie oświaty i kultury i chce się zrzeszać w celu zdobywania własnemi siłami jej skarbów. Każda jednak organizacja potrzebuje dla sprawnego funkcjonowania funduszów, a organizacja oświatowa tembardziej im więcej ich posiada, tem szerzej może zakreślać swą działalność.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, będąc organizacją robotniczą, przez samych robotników stworzoną musi działalność swą oprzeć przedewszystkiem na funduszach własnych, przez samych robotników i ich organizacje zgromadzonych. Zrozumiały to już niektóre związki zawodowe i na rzecz TUR. się opodatkowały; niewątpliwie za ich przykładem, pójdą inne organizacje.

Pierwszomajowa zbiórka na rzecz oświaty robotniczej, daje możność wszystkim zamanifestować swój stosunek, do tej podstawowej dziedziny pracy wśród klasy robotniczej. To też z ochotą i uśmiechem zachęty Towarzysze Kwestarki i Kwestarze, ofiarujcie nasz znaczek naszym przyjaciołom, a niewątpliwie będziecie poszukiwani przez liczne rzesze tych, którzy chcą rozbić mur, jaki zagradzał robotnikowi dostęp do skarbów wiedzy i kultury.

Wzywamy Oddziały nasze i organizacje pokrewne do sprawnego zorganizowania zbiórki pierwszomajowej. Wzywamy wszystkich robotników, aby spieszyli w dniu 1. Maja na ulice miast, miasteczek i wsi złożyć do puszek swój skromny grosz na oświatę robotniczą.

Za Zarząd Główny TUR.
Dr. St. Kopciński, Sekr. Generalny.

„Uniwersytet pracy“ w Łodzi.

ŁÓDŹ. Pod przewodnictwem ławnika Smolika odbyła się w sali rady miejskiej konferencja informacyjna w sprawie utworzenia w Łodzi „Uniwersytetu pracy“.

„Uniwersytet pracy“ ma być instytucją przygotowującą do pracy zawodowej oraz dokształcającą wszystkich, biorących udział w pracy wytwórczej, zarówno fizycznej jak umysłowej. Zadanie to „Uniwersytet pracy“ spełnia przez badanie zdolności do danego zawodu, zaznajamianie z metodami pracy i samą wytwórczością. Jednym z czołowych działów tego uniwersytetu jest dział przygotowania i dokształcania ludzi, pracujących na polu społecznem: w instytucjach oświatowych, związkach zawodowych, w spółdzielczości itd.

„Uniwersytet pracy“ umożliwi również kształcenie pracowników, pragnących się przerzucić z jednego zawodu do drugiego.

W „Uniwersytecie pracy“ który posiadałby pracownie dla pracowników wszelkich zawodów, laboratorja, sale rysunkowe, muzeum przemysłowo rzemieślnicze i t. d., scentralizowaneby zostały wszystkie wysiłki władz i społeczeństwa w kierunku udostępnienia kształcenia i dokształcania — robotnikom, rzemieślnikom i pracownikom wszelkich gałęzi i działów produkcji.

„Uniwersytet pracy“ pozwoliłby licznym pracownikom fizycznym i umysłowym na zapoznanie się z zawodem lub rodzajem pracy, który im odpowiada, a któremu poświęciliby się poza pracą zarobkową.

W wyniku konferencji postanowiono powołać do życia komisję, która opracuje statut towarzystwa „Uniwersytetu pracy“ w Łodzi.

Czwarta Brygada nie dopisuje!

Piszą nam z miasta:

Niedawno informowaliśmy o imprezach prezesów i komendantów Związku Strzeleckiego, którego hasłami oni się żywią.

Dziś musimy znów zająć się tą sprawą, bowiem z komunikatu, umieszczonego w jednem z pism, dowiedzieliśmy się, że w ost. niedzielę odbyła się jakaś „odprawa“ Okręgu Zw. Strzel., którą „zaszczycili“ obecnością tylko pan prezes okręgu tutejszego i pan komendant — pozatem nikt z tutejszych osób tak wojskowych, jak i cywilnych, nie brał w niej udziału.

Jest to nietylko zdumiewające, ale i charakterystyczne.

Naturalnie, tak ta, jak i inne sprawy, tj. zamknięcie kiesy rządowej było powodem, że na zjeździe „sprawozdawcy z ubolewaniem zaznaczali często spotykaną nieszczerą współpracę czynników administracyjnych i wojskowych ze Zw. Legjonistów i Zw. Strzeleckim oraz opieszałość i nieżyczliwość społeczeństwa kresowego w stosunku do państwowo twórczej idei Zw. Leg. i Zw. Strzel. na kresach wschodnich“.

Podkreślamy to i konstatujemy, że wreszcie sfery rządowe zaprzestały się dawać naciągać i odmówiły pieniędzy na rozmaite imprezy różnych osobników, mających własne cele na widoku.

„Apel do społeczeństwa“ powinien pozostać na papierze. Pieniądze daje się na pewne, solidne cele i takim stowarzyszeniom, które publicznie składają rachunki, a nie urządzają nieznanych bliżej „machlojek“ i latami tumanią ogół.

Musimy jeszcze i to podnieść, że tupet tych panów przechodzi już granice.

Oto głosi się, że tutejszy Okręg Zw. Strzel. liczy aż 520 oddziałów i 28.000 członków!!

Kpiny!

Wiemy bowiem dobrze, że prawdziwych strzelców, tj. ćwiczących niema nawet 500, płacących wkładki ani 200, a nawet tych z 4-tej brygady też niema więcej, niż 500! Więc skąd 28.000!? Czy takie również cyfry podaje urzędownie i Okręgowy urząd wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego??

Po co się ośmieszać?

Zapaskudziliście Związek Strzel. tak dalece, że pies kulawy z nim się już tu nie liczy. Po co jeszcze łgać!?

Jest was rzekomo 28.000; niech każdy członek tylko 25 groszy płaci miesięcznie, to 7.000 zł. miesięcznie powinno wystarczyć na cele ćwiczebne itd., tembardziej, że i samorządy, w których rządzą komisarze — dają na ten cel, co tylko mogą.

Cieszymy się, że słowa nasze wypowiedziane w ostatnim artykule potwierdził również i Związek Strzelecki i spodziewamy się, że przy zmianie prezesa i komendanta z pewnością Zw. Strzel. pozyska więcej szacunku i więcej uznania ze strony władz wojskowych i cywilnych.

Narazie przestroga: nie naciągajcie struny i ludzi! Pokażcie wasze siły — o ile je macie — i urządźcie się sami!

Przecież śpiewacie stale, że nie chcecie „uznania, ni łez i kies“!! Po co więc narzekacie na brak tych kies!!?

S. P.

Czem „Kurjerek krakowski“ karmi swoich czytelników.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ czytamy następującą „wiadomość“:

„Prezydent republiki francuskiej Doumergue odsłonił w dniu 24. czerwca b. r. pomnik ku pamięci gołębia pocztowego, który swego czasu ocalił Verdun.

Gołąb ten był ostatnim, którego wysłano z twierdzy, w chwili decydującej walki. Jego poselstwo sprowadziło pomoc, która dopomogła do zwycięstwa.

Na jednym z publicznych skwerów stanie ten pomnik z wyrytym napisem: „Pamięci wszystkich gołębi, które zginęły za Francję“. Poniżej zaś będzie wyryta cała historja, jak to 4. czerwca 1916 r., mjr. Regnal, dowodzący fortem Vaux, wysłał ostatniego swego gołębia pocztowego, ażeby mu sprowadził posiłki. — Gołąb doleciał do miejsca przeznaczenia i Verdun zostało uratowane.

Jedynym w swoim rodzaju jest fakt, że gołąb ów otrzymał krzyż Legji Honorowej“.

Trudno uwierzyć w to, by „wiadomość“ powyższa była prawdziwa. Pomysł dekorowania gołębia krzyżem Legji Honorowej i stawiania pomnika gołębiom, jest sam w sobie tak śmiesznym, że nie wiadomo, czy płakać nad śmiercią biednych gołębi, czy nad głupotą ludzi, suszących swoje durne łby takimi pomysłami. Niezależnie jednak od tego z autorem tej bujdy w „Kurjerku“ jest nie dobrze. Latają im bowiem w głowie gołębie. To zły znak. Podobno ludzie, którym się coś w głowie popsuło, doznają uczucia trzepotu ptasich skrzydeł w mózgu. Na to jest tylko jedna rada: zamiast pisania takich „wiadomości“ w Kurjerku autor ich powinien udać się natychmiast do lekarza i leczyć się w jakimś zakładzie. Bo może być jeszcze gorzej: autorowi temu może wpaść pomysł dekorowania i stawiania pomnika wszystkim z kolei zwierzętom, a potem sobie.

O bezpieczeństwo dla myjących okna.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, rozesłało do wszystkich wojewodów wzór rozporządzenia porządkowego w sprawie mycia okien. Wzór rozporządzenia przewiduje:

Zabrania się mycia okien we wszelkich pomieszczeniach, znajdujących się powyżej parteru bez dostatecznego, za pomocą pasów, balustrad i t. p. zabezpieczenia przed upadkiem osób, spełniających tę czynność. Obowiązek przestrzegania stosowania środków, zabezpieczających przed upadkiem, ciąży tak na osobach, wydających zlecenia mycia okien, jak i na osobach myjących okna. Obowiązek powyższy ciąży także na posiadaczach mieszkań, jeśli wiedzieli o myciu okien w ich mieszkaniach bez użycia środków zabezpieczających.

Za przekroczenie rozporządzenia nakładane będą w drodze administracyjnej wysokie kary.

Czy mrozy zaszkodziły oziminom.

WARSZAWA, 25. 4. (AW). Powierzchnia ozimin, zasianych jesienią 1928, zwiększyła się w porównaniu z rokiem ub. o 2 proc. Obszar zasiany pszenicą w całej Polsce w r. 1928 wyniósł 1,351.500 ha, żytem 6,059.900 ha, jęczmieniem 77.200 ha.

Skutkiem wyjątkowych warunków atmosferycznych, panujących dotychczas, ścisła ocena stanu ozimin była dotychczas niemożliwa. Przypuszczalnie jednak przezimowały one dobrze. Skorupa lodowa gleby odtajała powoli i równomiernie, wobec czego początkowe obawy o ujemny wpływ głębokiego zamarznięcia ziemi minęły. Topniejące śniegi spowodowały roztopy na nisko położonych polach. Pilne roboty polne jak siew koniczyn i grochu, dokonywany zazwyczaj w lutym lub w początkach marca, odłożono do pierwszych cieplejszych dni.

Wielki Koncert

pod batutą WP. Inż. Matlaka i WP. Szafira staraniem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci odbędzie się w niedzielę dnia 28 kwietnia 1929 o godz. 11'30 rano w sali kina Collosseum przy ul. Słonecznej **na dochód kolonij wakacyjnych.** — Zespół „LIRY" i „DŹWIĘKU" składający się z 40 osób odegra najnowsze utwory muzyczne. — Na bałałajce grać będzie znany koncertysta p. Leon Fränkel. — Wyświetlany będzie wielki film p. t. **„ZAZDROŚĆ"** w głównej roli **Lya de Putti i Werner Kraus**, dramat w 12 aktach. — W antrakcie wystąpi ze swoim repertuarem artysta Teatrów miejskich Romuald BOJANOWSKI. — Bliższe szczegóły w afiszach. — Bilety po zniżonych cenach, są już do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy 2 od godz. 9—2 i 4—7.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwana składam na fundusz prasowy zł. 5.—
Karaczewska.

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Wezwany przez Tow. Piotra Nahornego, składam na sztandar młodzieży TUR-. zł. 10.—.
Tomaszek Roman.

Przedstawienie w Teatrze Wielkim

w dniu 1. Maja.

W dniu święta robotniczego 1-go Maja odbędzie się w Teatrze Wielkim popołudniu o godz. 3'30 przedstawienie teatralne dla robotników, odegraną zostanie

„KWADRATURA KOŁA".

Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Ceny miejsc niskie: Loże po 15, 12, 10 i 8 zł., fotele od 3 zł. do 1 zł.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE DELEGATÓW wszystkich Związków Zawodowych i orkiestr robotniczych odbędzie się w piątek, dnia 26 b.. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

POSIEDZENIE WSZYSTKICH TOWARZYSZEK I TOWARZYSZÓW mających wziąć udział w zbiórce 1. maja, odbędzie się w sobotę, 27 b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu, Rynek 8. I. p. (lokal Org. Mł. TUR:) Uprasza się prezydję wszystkich Zw. Zaw. do wysłania odnośnych osób na powyższe posiedzenie.
R. Froelich, przewodn.

BACZNOŚĆ! W sobotę, dnia 27. kwietnia, wieczorem o godz. 6-tej, odbędzie się w lokalu „Pracy" Rynek 8, Zebranie milicji 1-szo majowej. Wzywa się Związki Zawodowe do wysłania wszystkich swych członków biorących w niej udział, oraz delegatów tych Związków, które w własnym zakresie milicję organizują. Chodzi o ostateczne sformułowanie i instruowanie, więc obecność każdego chętnego konieczna.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Wzywa się wszystkie organizacje do starannego przygotowania obchodu 1-go Maja. Zapotrzebowania afiszów i referentów należy zgłaszać bezzwłocznie w sekretarjacie obwod.: Lwów, Sykstuska 21, II. p.
Sekretarjat.

Komunikaty.

KURS DLA ŁAWNIKÓW SĄDU PRACY (dalszy ciąg), mianowanych przez Ministerstwo na wniosek Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Związków Zawod. Prac. Umysł. we Lwowie, odbędzie się tejże staraniem dziś w piątek, dnia 26. b. m. w lokalu Zw. Zaw. Prac. Bank. przy ul. Lelewela 5a. o godz. 7-mej wiecz.

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD ŚPIEWACZY. W związku z Powszechną Wystawą Krajową, odbędzie się w Poznaniu, w dniach 18 — 21 maja 1929 Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy, w którym obok zorganizowanego śpiewactwa polskiego, weźmie udział około 5.000 śpiewaków innych narodów słowiańskich: Czechów, Jugosłowian, Serbołużycan, Ukraińców, Rosjan.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1929 r.

DR. ARNOLD ZNÓW NA WOLNOŚCI. Skazany wraz z innymi za głośny „interes kablowy" dr. Arnold, jak wiadomo, apelował do Sądu Najwyższego o unieważnienie wyroku. Z aresztu śledczego został on wypuszczony po złożeniu kaucji 100.000 zł. Poręczyciel jego wycofał jednak kaucję, wobec tego dr. Arnold przed dwoma tygodniami został ponownie osadzony w areszcie, pomimo iż sąd zniżył kaucję do 10-ciu tysięcy złotych. Ostatecznie rodzina aresztowanego zdołała zdobyć żądaną gotówkę, którą na razie „wykupiono" dr. Arnolda z więzienia.

SPRYCIARZE W TARAPATACH. Uliczni oszuści, sprzedający tombakowe świecidełka jako złote, są plagą większych środowisk. Głównie mieszkańcy prowincji padają ofiarą tych spryciarzy. Niejednokrotnie niejednego z oszustów spotyka surowa kara więzienia, nie odstrasza to ich jednak od nowych występów.

Wczoraj dostał się do aresztu Izaak Zuckerberger, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, który w podstępny i oszukańczy sposób sprzedał mosiężne obrączki jako złote niejakiemu Józefowi Koszowi, zam. w Niewiskach, koło Kolbuszowej.

Nie miał szczęścia również Jan Kulik, karany za kradzieże, który został aresztowany za takie same oszustwa.

WIEDEŃSKI KUPIEC ARESZTOWANY WE LWOWIE ZA MILJONOWE OSZUSTWO. Dyrekcja policji we Wiedniu powiadomiła lwowską policję, iż zbiegł do Polski, i prawdopodobnie ukrywa się we Lwowie, kupiec Leopold Straus, który popełnił oszukańczą krydę na kwotę 850.000 szylingów, to jest około miljona złotych, na szkodę Credit- Verin für Handel und Industrie we Wiedniu. Wskutek tego doniesienia zarządzono za Strausem poszukiwania, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Zdołano bowiem odszukać oszusta w hotelu „Pod trzema murzynami" przy ul. Krakowskiej, skąd odstawiono go do aresztu.

Po przeprowadzeniu dochodzeń będzie on odstawiony do Wiednia.

Straus był właścicielem wielkiego magazynu towarów tekstylnych przy Friedrichstrasse. Przed dwoma tygodniami ogłosił on bankructwo i zbiegł do Lwowa.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 5.30 „Tylko Ty".
Piątek, o 8.30 „Cantarea Romaniei" koncert chóru rumuńskiego.
Sobota o godz. 7.30 „Aida".
Niedziela, o 4-tej „Nóżki na stół".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o 7.30 „Niespodzianka".
Sobota, o 7.30 „Pociąg Widmo".
Niedziela, o 3.30 „Murzyn warszawski".

CHÓR RUMUŃSKI „Cantarea Romaniei" wystąpi dziś we Lwowie tylko jeden raz. Chór ten wykona program o charakterze romantycznym, na który złożą się smętne legendy ludowe i ballady. Początek punktualnie o godz. 8.30 wiecz.

WODEWIL „Twardowski na Krzemionkach" ukaże się na scenie Teatru Wielkiego, w dniu 3. maja.

W wykonaniu „Twardowskiego" biorą udział obok sił komedjowych, także siły operowe i operetkowe, chóry i balet.

„AIDA" opera Verdi'ego ukaże się w sobotę z gościnnym występem wybitnej śpiewaczki opery poznańskiej p. Dr. Wandy Roesslerówne, która wykona mezzo sopranową partję Amneris.

Kronika z województwa Tarnopolskiego

PRZYSYPANY ZIEMIĄ PODCZAS PRACY. W kamieniołomie Wolfa Wachera w Słowicie, pow. Przemyślany, został podczas pracy przysypany ziemią robotnik Semko Sembaj, lat 22, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Przemyślanach.

RABUNEK NA GOŚCIŃCU. Nazar Iwan, Saharewicz Fedko, Matwijko Michał, wszyscy ze Sokala, pow. Kamionka Str. uzbrojeni w 2 ucięte karabiny zatrzymali na drodze w lesie powracającego furą z jarmarku Altmana Efroima, sklepikarza, oraz woźnicę i zrabowali mu wiezione towary, wartości 77 zł., poczem zbiegli do lasu. Wszyscy sprawcy aresztowani.

WOŹNY POCZTOWY — DEFRAUDANTEM. Posterunek P. P. w Zborowie, doniósł do Sądu grodzkiego w Zborowie, że Michałkiewicz Franciszek, woźny pocztowy systematycznie wykradał pieniądze z listów zagranicznych oraz przesyłki wartościowe z Urzędu pocztowego w Zborowie, nadsyłane do miejscowej ludności.

UCZEŃ GIMNAZJALNY — RABUSIEM. W związku z napadem na profesora w gmachu bursy T. S. L. w Tarnopolu aresztowano istotnego sprawcę usiłowanego morderstwa rabunkowego na prof. Sakaluka, w osobie Michała Grygiela, liczącego lat 20, ucznia 6 kl. B. III-go gimn. państw. w Tarnopolu. Grygiel przyznał się do czynu, a jako motyw podał, że chciał zdobyć pieniądze.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Aresztowano kupca towarów bławatnych Teodora Lanzeta, zam. w Tarnopolu za lekkomyślną krydę i oszustwo dokonane na szkodę lwowskich kupców, w wysokości 180.000 zł.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Picadilli" (Świat nocy).
MARYSIENKA: „Picadilli" (Świat nocy).
APOLLO: „Nasi zagranicą".
LEW: „Kwiat złotego zachodu".
PALACE: „Żądza".
COLOSSEUM: „Pomszczona obelga" i „Manewry i wiosenna miłość".
CHIMERA: „Wenus w Wenecji".
UCIECHA: „Serce nie sługa".
OAZA: „Grobowiec wielkiej miłości".
FATAMORGANA: „Węgierska Rapsodja".
PAN: „Ostatni Monarcha".
PASAŻ: „Tom Miks."
LUNA: „Richard Talmadge".

Dział filmowy.

„Picadilly" w kinie „Kopernik-Marysieńka".

Sam temat niezbyt ciekawy; jak wiele tego rodzaju filmów, przedstawia epizod z życia nocnego Londynu, którego bohaterką jest znakomita tragiczka (oryginalna Chinka) Anna May Wong. Nie chodzi tu jednak o treść, lecz o sposób przeprowadzenia akcji i wystawienia filmu. „Picadilly" realizowano w angielskiej wytwórni pod kierownictwem słynnego Duponta, genjalnego reżysera. Powyższe dane gwarantują wysoki poziom artystyczny filmu.

Reżyserja jest pierwszorzędna, poszczególne sceny dają wiele ekspresji, zdjęcia są piękne i efektowne. Nader ciekawą jest gra artystki chińskiej Anny May Wong. Jej kreacja w „Picadilly" jest bodajże najlepszą z dotychczas widzianych, jest wirtuozką w grze mimicznej. Gra reszty artystów znajduje się na odpowiednim poziomie.

Całość posiada wiele walorów kinowych i artystycznych.
E.

Aresztowanie pod zarzutem stręczenia do nierządu

Lola Sigal, rodem z Kołomyji, namawiała zamieszkałą w tem mieście Esterę Kühl, do wyjazdu do Borysławia, obiecując jej świetną posadę. Po przybyciu na miejsce Sigalówna ulokowała znajomą w mieszkaniu Aleksandra Radeckiego, który udzie'a schronienia prostytutkom. Kühlówna zorjentowawszy się w jakim celu zwabiono ją do Borysławia, natychmiast opuściła norę rozpusty i przyjechała do Lwowa. Tu nie mając pieniędzy na dalszą podróż do domu, zwróciła się o pomoc do posterunkowego, pełniącego służbę na dworcu głównym.

Po przeprowadzeniu dochodzeń, Sigalównę, niezwłocznie aresztowano pod zarzutem stręczenia do nierządu, Kühlównę zaś oddano pod opiekę żydowskiemu Komitetowi opieki nad kobietami we Lwowie.

Wiadomości z kraju.

DEMONSTRACJE STUDENTÓW PRZECIW „PORNOGRAFICZNEJ“ SZTUCE TEATRALNEJ.

Onegdaj w teatrze „Nowym“ w Poznaniu podczas drugiego przedstawienia „Wilkołaka“ Angela Cana doszło do manifestacji przeciwko tej sztuce. Już na początku pierwszego aktu podnosiły się z widowni okrzyki niezadowolenia, poczem po chwilowej ciszy odezwał się głos: „Dosyć tej pornografji“. Na sali powstało zamieszanie i przedstawienie przerwano. Do grupy protestujących, złożonej ze studentów, podszedł dyrektor teatru p. Rudkowski, który oświadczył, że zdejmie z dniem następnym sztukę z afisza pod warunkiem, że protestujący pozwolą na doprowadzenie przedstawienia do końca. Na warunek ten protestująca młodzież nie zgodziła się, domagając się natychmiastowego wycofania sztuki. Przyrzekano pozatem dyrektorowi zapełnić teatr na następnem przedstawieniu sztuki, odpowiadającej wymogom moralnym. Mimo to przedstawienie zostało znowu podjęte. W odpowiedzi na to, demonstranci dawali wyraz swemu niezadowoleniu przez ustawiczne klaskanie. Wśród nieustannych oklasków ukończono o godz. 11. w nocy akt pierwszy. Podczas przerwy powstała znowu wrzawa na sali. Po rozpoczęciu aktu drugiego manifestanci w dalszym ciągu protestowali klaskaniem. Wtedy wkroczył na salę silny oddział policji, który zaczął usuwać protestujących. Dopiero po ich usunięciu podjęto znowu o godz. 11 i pół w nocy, przedstawienie, które skończyło się o godz. 12.20.

—o—

ROZRUCHY W ŁODZI NA TLE „MORDU RYTUALNEGO“.

Onegdaj około godz. 5-tej popoł. do sklepu Gecla Goldbrama przy ul. Zgierskiej 38, przybył jakiś 4- letni chłopiec, w celu kupna miodownika za 5 groszy. Ponieważ Goldbram miodownika takiego na składzie nie posiadał, chłopczyk wyszedł. Okazało się, że chłopczyk w poszukiwaniu miodownika przeszukał wszystkie sklepy okoliczne, wobec czego przez dłuższy czas nie powracał do domu. Po godzinie do sklepu Goldbrama przybył ojciec dziecka Józef Kamiński i w stanie zdenerwowania domagał się od Goldbrama by ten mu powiedział, gdzie się podziało jego dziecko. Po opisaniu przez ojca wyglądu dziecka, Goldbram przypomniał sobie, że dziecko takie przybyło do sklepu i nie otrzymawszy żądanego miodownika, wyszło. Kamiński odpowiedzią tą nie zadowolił się i wszczął alarm, wskutek czego zebrał się przed sklepem tłum ludzi, którzy dowiedziawszy się o zaginięciu chrześcijańskiego dziecka, „przypomnieli sobie“, co żydzi przed świętami Wielkanocnemi pożądają krwi do macy świątecznej. Rozgorączkowany tłum wdarł się do sklepu Goldbrama, żądając wydania żywego lub martwego dziecka, przyczem zdemolowano lokal, grożąc wymordowaniem całej rodziny kupca. Na szczęście w międzyczasie chłopiec wrócił do domu, co uspokoiło roznamiętniony tłum i ocaliło życie Goldbrama.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.